**Wywiad ze św. Franciszkiem**

– Witaj Franciszku, chciałbym cię bliżej poznać, bo mówią o tobie, że byłeś człowiekiem ośmiu błogosławieństw (świętym). Opowiedz nam o swoim życiu.

F.: Urodziłem się w Asyżu w 1182 r. Moja mama pochodziła z Francji. Ojciec, Bernardone, był bogatym kupcem. Na chrzcie nadano mi imię św. Jana Ewangelisty, lecz ojciec nazwał mnie Francesco (Francuzik). Lata dzieciństwa były dla mnie szczęśliwe, już wtedy lubiłem pomagać ubogim, rozdawałem jałmużny i choć jeszcze nic z tego nie rozumiałem, mówiłem: „Ja wszystkich biednych w moim sercu noszę”. Jeszcze wtedy nie miałem świadomości przeznaczenia, jakie mi Bóg przygotował.

– Żyłeś w trudnych czasach, ale tak jak każdy młody chłopiec miałeś wielkie marzenia.

F.: Były to czasy wojen domowych między miastami Perugią a Asyżem. Brałem w nich udział, marzyła mi się sława rycerza. Lubiłem się bawić i śpiewać. Miałem wielu wspaniałych przyjaciół. Byłem bogaty i niezależny. Nazywano mnie królem młodzieży. Ale była to sława przemijająca, której uległem, nad czym w późniejszym czasie ubolewałem.

– Byłeś też odważny, bo pojechałeś na wojnę, ale spotkało cię tam wielkie cierpienie.

F.: Tak, w czasie wojny dostałem się do niewoli. Spędziłem tam rok. Z powodu ciężkiej choroby zostałem zwolniony i wróciłem do Asyżu. Podczas tej choroby przeżyłem wielki kryzys duchowy. Dzięki cierpieniu zacząłem inaczej patrzeć na świat.

– Mówią, że przez cierpienie człowiek odnajduje Boga. Czy w twoim przypadku też tak było?

F.: W czasie cierpienia i samotności zrodziły się we mnie pragnienie ubóstwa i wrażliwość na ludzkie cierpienia. Pewnego dnia, gdy przejeżdżałem doliną, ujrzałem trędowatego. W pierwszym odruchu poczułem odrazę, ale zaraz owładnęły mną litość i współczucie. Oddałem mu sakiewkę z pieniędzmi i z pokorą ucałowałem go w rękę.

– To prawda, że wyrzekłeś się majątku, by pójść za ubogim Jezusem?

F.: Rozdałem ubogim sukna mojego ojca, któremu się naraziłem i który mnie przez to wydziedziczył. Oddałem mu więc wszystkie dobra materialne, nie miałem niczego, oprócz Boga. On przemówił do mnie: „Franciszku! Idź i odbuduj mój Dom, który, jak widzisz, się rozpada”.

– I tak zrobiłeś. Wielu przez to uznało cię za pomyleńca.

F.: Na szczęście nie wszyscy. Niektórzy dołączyli do mnie i chcieli żyć tak jak ja. Powstał więc zakon (aby żyć miłością, czystością i ubóstwem, pokojem i sprawiedliwością), który zatwierdził papież.

– Franciszku, co burzyło twoją radość?

F.: Wiele smutku przynosiło mi to, że widziałem tylu ludzi w potrzebie, ubogich, chorych, samotnych, cierpiących. Chciałem im pomóc. Chciałem być tak blisko nich, że stałem się jednym z nich. Cierpiałem z nimi, smuciłem się, płakałem z nimi. Najbardziej bolało mnie to, że Bóg, który jest miłością, nie był przez ludzi kochany.

– Nie chciałeś światowego rozgłosu, a znają cię ludzie wszystkich wieków.

F.: Chciałem tylko żyć prostotą i pokorą, zdać się całkowicie na Boga. Głosić pokój tam, gdzie panuje nienawiść, wybaczenie tam, gdzie panuje krzywda.

– Przyniosło ci to szczęście?

F.: Moim szczęściem było naśladować Jezusa i żyć tylko dla Niego.

– Tak też się stało, osiągnąłeś pełnię szczęścia w królestwie niebieskim. Co mamy robić, aby dostać się do nieba?

F.: Idźcie drogą błogosławieństw, a będziecie naprawdę szczęśliwi!

– Dziękuję za rozmowę.

Beata Kaszuba na podstawie: Ewa Stadtmüller, *Jak dostałeś się do nieba?*

„Jeżeli pragniecie prawdziwego szczęścia, starajcie się utożsamić z Jezusem Chrystusem. On jest pierwszym człowiekiem ośmiu błogosławieństw: nie tylko Tym, który ich nauczał, ale przede wszystkim Tym, który je najdoskonalej wypełnił całym swoim życiem”.

Św. Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona w parafii pw. św. Marka w Rzymie,
29 stycznia 1984 r.*

**Modlitwa**

Katecheta: O Panie, uczyń z nas narzędzia Twojego pokoju,

 1. Abyśmy siali miłość, tam gdzie panuje nienawiść,

 2. Wybaczenie, tam gdzie panuje krzywda,

 3. Jedność, tam gdzie panuje zwątpienie,

 4. Nadzieję, tam gdzie panuje rozpacz,

 5. Światło, tam gdzie panuje mrok,

 6. Radość, tam gdzie panuje smutek.

 7. Spraw, abyśmy mogli nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać,

 8. Nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć,

 9. Nie tyle szukać miłości, co kochać.

 10. Albowiem dając, otrzymujemy,

 11. Wybaczając, zyskujemy przebaczenie,

 12. A umierając, rodzimy się do wiecznego życia. Amen.

Franciszkańska modlitwa o pokój